Opłata uiszczona ryczałtem. Wychodzi we środy i w soboty. 30 gr.

# GONIEC PODHALAŃSKI

niezależne pismo polityczne, społeczno-gospodarcze i literackie.

**PRENUMERATA:**
kosztuje przy odbiorze w administracji lub agencjach 2 złote miesięcznie, 6 złotych kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2 zł. 20 gr., kwartalnie 6 zł. 60 gr.. W razie wysyłki pod opaską: w Polsce 3 zł. miesięcznie, zagranicę 2 franki szwajcarskie.

**OGŁOSZENIA:**
1/32 strony 7 złotych, 1/16 str. 12 zł., 1/8 str. 24 zł., 1/4 str. 50 zł., 1/2 str. 90 zł., 1/1 str. 180 zł. Układ kolorowy 100% drożej; zastrzeżenie miejsca 25% drożej. Przed tekstem 100% drożej. Drobne ogłoszenie: słowo tytułowe 3 gr., następne 20 gr. Dla poszukujących posad 50% zniżki. Rachunki mają być natychmiast płacone.

Naczelny redaktor przyjmuje codziennie od 11—1. | Adres Redakcji i Administracji: ul. Jagiellońska 29. Telefon Nr. 58. | Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.393.

Nr. 2. Nowy Sącz, czwartek dnia 6 stycznia 1927. Rok II.

## Paryż-Berlin-Warszawa.

**Nowy Sącz**, 4 stycznia.

Nawiązane w swoim czasie przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda, przywódcy radykalistów, zasiadającego w gabinecie nacjonalisty Poincare'go, — rokowania polityczne z przedstawicielami Niemiec, t. j. Stresemanem i b. kanclerzem Lutherem na terenie genewskim, zakończone pomyślnie w Locarno przed forum Ligi Narodów przy udziale b. min. spraw zagr. hr. Skrzyńskiego, przyniosły z jednej strony naszej sojuszniczce Francji, z drugiej zaś Rzeczypospolitej **teoretyczne zabezpieczenie granic od strony sąsiadujących z nami państw związkowych Rzeszy niemieckiej.**

Dążąc do praktycznego ujęcia zawartych traktatów, bystry mąż stanu Briand na zjeździe w Thoiry doszedł z Stresemanem do dalej idących porozumień, a chociaż ze strony parlamentu narażony był na wielkie trudności, dzięki jednak swej taktyce, temu wybitnemu dyplomacie właściwej, **uzyskał on w Izbie deputowanych wymaganą większość** dla swoich poczynań na tle polityki z Berlinem.

Większego jednak **dokonał kunsztu dyplomatycznego**, unicestwiając żądania francuskich kół wojskowych, idących po linji bezwzględnego utrzymania nadal kontroli koalicyjnej nad zbrojeniami wewnątrz Rzeszy. I jakkolwiek w tym kierunku wystawiony był na nieubłagane stanowisko rzeczoznawców militarnych, słusznie niedowierzających zapewnieniom niemieckim o rzekomej redukcji zbrojeń do granic przewidzianych w traktacie wersalskim, przeforsował on wkońcu znaną ostatnio uchwałę Rady ambasadorów o zniesieniu międzysojuszniczej kontroli wojskowej z dniem 1 lutego 1927.

Szczery demokrata, a zarazem wielki patrjota francuski i przyjaciel Polski postawił sobie za cel najbliższy: 1) uwolnienie Francji i Polski od stale wzmagających się ciężarów wojskowych, koniecznych dotąd ze względu na nakazaną bez przerwy wielką czujność nadgraniczną; 2) doprowadzenie do możliwie najlepszych stosunków politycznych i gospodarczych — w pierwszej linji cłowych — z Niemcami i wreszcie 3) doprowadzenie waluty obu państw sojuszniczych do poziomu odpowiadającego istotnemu bogactwu naturalnemu i uprzemysłowieniu zaprzyjaźnionych republik.

**Działalność Brianda,** zmierzająca do realizacji tych planów, owiana najszczerszemi dążeniami, **zyskała aprobatę kół rządowych** interesowanych trzech państw, a o ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody ze strony malkotentów niemieckich, sztucznie hodowanych w sferach prawicowych Rzeszy, — co nie leży w intencji dyplomatów prowadzących rokowania obecne, — możemy się liczyć w najbliższej przyszłości **z nastaniem nowej i trwałej ery pokojowej na linji Paryż—Berlin—Warszawa.**

Polska, a niemniej Francja, które się podczas wielkich zmagań wojennych ponad siły krwawiły i zwycięstwo militarne nad Niemcami niezliczonemi okupiły ofiarami, potrzebują trwałego i niczem niezamąconego przez dziesiątki lat prawdziwego pokoju z sąsiadami. **Dobrej woli nie brak po stronie państw, związanych historyczną koniecznością sąsiedzkiego pożycia.** W interesie trzech wielkich narodów leży usunięcie wszelkich przeszkód, znajdujących się na drodze do zgodliwego uregulowania kwestji spornych.

**Rozumie się samo przez się, że o jakichkolwiek ustępstwach terytorjalnych,** jak np. o korytarzu gdańskim, **nie może być mowy.**

Uzgodnienie poglądów co do ściśle pokojowych, trwałych tendencji i sąsiedzkich stosunków normalnych między Polską i Francją z jednej strony, a Niemcami z drugiej strony, może być oparte tylko na platformie życzliwej przyjaźni **z wyłączeniem zupełnem kwestji terytorjalnej.** **Z. Off.**

## Do Jaśnie Wielmożnego Pana Dra Romana Sichrawy

**Komisarza Rządowego miasta Nowego Sącza.**

Imieniem Komisji architektoniczno-muzealnej, ustanowionej na Walnem Zebraniu Komitetu obywatelskiego dla odbudowy zamku z dnia 18-go grudnia 1926 r., mamy zaszczyt przedstawić treść uchwał, powziętych na dwóch posiedzeniach Komisji i po wizji lokalnej zabudowań zamkowych:

I. Mając na oku obecny stan majątkowy Społeczeństwa i Skarbu Państwa, postanowiono zadowolnić się na razie minimalnym programem odbudowy, to znaczy, przyprowadzeniem zabudowań zamkowych możliwie najmniejszym kosztem do tego stanu używalności, ażeby można było w niektórych ubikacjach urządzić muzeum miasta Nowego Sącza, oraz stałe wystawy artystyczne, przemysłowe itp., z równoczesnem przeniesieniem wszelkich przejawów życia publicznego i narodowego na dziedziniec zamkowy.

Równolegle z robotami, związanemi z minimalnym programem, będą zbierane i gromadzone części zabytkowe, napotkane w toku robót. Niektórzy członkowie Komisji będą przeprowadzać studja nad pierwotnym wyglądem zamku, będą zbierane szkice, dokumenty, mapy i t. d., które też będą musiały być przechowywane. Tak zebrane zabytki i dokumenty miałyby stworzyć materjał dla projektanta odbudowy zamku na zasadzie przyszłego maksymalnego programu.

II. Dla wprowadzenia w życie programu minimalnego, Komisja uznała za niezbędne i natychmiastowe następujące roboty:

a) Obniżenie powierzchni dziedzińca zamkowego do pierwotnego poziomu dla usunięcia wilgoci z murów, odwodnienia tego dziedzińca i jego uporządkowania, przez co umożliwiłoby się przeniesienie życia publicznego i narodowego w to miejsce, jak proponowano pod I.

b) Naprawa dachu, okien i drzwi, założenie nowych podłóg, tymczasowa przebudowa stropów w ubikacjach, w których zniszczono starożytne sklepienia. Roboty te uważa Komisja za niezbędne dla przygotowania sal muzealnych i wystawowych.

Kosztorys powyższych robót przedstawiono w załączniku.

III. Na odbytych posiedzeniach okazało się, że bardzo liczne i cenne zbiory rozmaitych działów muzealnych, znajdują się w rękach prywatnych i Towarzystw, które należałoby natychmiast pomieścić, aby ich nie utracić na zawsze, lub uchronić od dalszego niszczenia. Nadto bibljoteka miejska im. Szujskiego wymaga gwałtownie odpowiedniego umieszczenia, gdyż nietylko rozwój życia oświatowo-kulturalnego jest uniemożliwiony, ale i zbiory niszczeją.

Z tych względów Komisja postanowiła zwrócić się do Reprezentacji miasta z prośbą i apelem, ażeby na ten cel zechciała już natychmiast oddać budynek frontowy, sąsiadujący ze zamkiem.

Dla umieszczenia bibljoteki miejskiej, uznała Komisja za najodpowiedniejsze ze wszystkich pokoje parterowe tego budynku, zaś pokoje piętrowe na magazynowanie zbiorów muzealnych i archiwalnych.

**Uzyskanie tego budynku uznała Komisja za najważniejszy czynnik, któryby jej formalnie umożliwił działalność około odbudowy zamku i przygotowania Muzeum miejskiego.**

Przeniesienie bibljoteki w to miejsce, pokryje się z myślą przeniesienia życia narodowo-kulturalnego w ten punkt miasta.

IV. Dla ruszenia z miejsca, potrzebne są fundusze, których uzyskanie proponuje Komisja w następujący sposób:

a) Prośba do Urzędu konserwatorskiego, względnie do Ministerstwa Oświaty o subwencję.

b) Prośba do Wydziału Rady Powiatowej o stały budżetowy datek roczny.

c) Stała rubryka w budżecie miasta Nowego Sącza na ten cel.

To miałoby stanowić trzy zasadnicze i stałe źródła dochodów.

Pozatem Komisja proponuje zorganizowanie następujących przedsiębiorstw w ramach Komitetu Odbudowy Zamku:

a) Zabawa w bieżącym karnawale.

b) Odczyty na temat historji tego zamku, Ziemi Sądeckiej i t. d.

c) Zbiórka uliczna.

d) Broszura na temat zamku i jego historji.

e) Wystawy i festyny w lecie.

V. Ażeby umożliwić i uprościć wykonanie powyższych zadań, tak Reprezentacji miasta, jak i Komitetowi, Komisja doszła do przekonania, że byłoby wskazanem ustalenie procedury administracyjnej, co wyobraża sobie przez nadanie Komisji architektoniczno-muzealnej pełnomocnictwa do zarządu zamkiem i załatwiania wszystkich agend z tem połączonych, przy stałem porozumiewaniu się z każdorazowym prezesem miasta i przy wspólnem sygnowaniu odnośnych pism z reprezentantem Komisji.

W Nowym Sączu, dnia 30 grudnia 1926.

KOMISJA ARCHITEKTONICZNO-MUZEALNA DLA ODBUDOWY ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W NOWYM SĄCZU:

Sekretarz: **Prof. Barbacki Bolesław.** Prezes: **Krasuski, nadradca.**

Delegacja: **prof. Wiliński, prof. Reguła.**

## Oj ta młodość!

Wiele jest plag na świecie, ale chyba najgorszą z nich, to mieć do czynienia z ludźmi, którzy coś chcą, a sami nie wiedzą czego. Pół biedy, gdy taki tłucze się między znajomymi i przyjaciółmi i im krew zatruwa, ale całe nieszczęście, gdy wpadnie na pomysł obdarzania ludzi pracą swoją na polu społecznem.

Od dziennikarstwa oczekuje się wiele, ale prze-

Ogólny zachwyt i podziw wzbudziły zdjęcia nadesłane na WIELKI KONKURS „Gońca Podhalańsk.?", które wykonała firma, znana z solidnej pracy i chętnej usługi
Pierwsze nagrody i portrety fotograficzne wykona nasza firma:
NOWOCZESNA SZTUKA FOTOGRAFICZNA
Nowy Sącz ul. Jagiellońska 46. „BRACIA DWORZAK" Filja: Limanowa ul. Krakowska l. 6

dewszystkiem oczekuje się zdania sobie sprawy z tego, czego się chce i co chce się powiedzieć. Jeżeli idzie o ustosunkowanie się dziennika do jakiegoś zagadnienia czy faktu, nie wymaga się od niego nigdy, by z nim się zgadzał, ale jeżeli już chce zająć stanowisko opozycyjne, oczekuje się od niego rzeczowej krytyki, popartej pewnymi racjonalnymi względami, krytyki, któraby wskazała, że dane rozwiązanie jest złe z takich a takich powodów i jakie rozwiązanie byłoby lepsze.

Do takiego jednak ujęcia sprawy trzeba mieć jasny pogląd na nią. Krytyka dla krytyki, a co gorsza krytyka dla zapełnienia jednej szpalty w mającym wyjść numerze, wreszcie co najgorsze, krytyka rzucona wyłącznie dlatego, że konkurent do danego zagadnienia odniósł się życzliwie, pozostanie zawsze bezpłodną i bezcelową. Dzienników taką krytyką zajmujących się u nas jest dość; gorzej atoli jest, jeżeli zajmując nieżyczliwe stanowisko względem zagadnienia, nie jest się w stanie dokładnie stanowiska swego sprecyzować, nie mówiąc już o podaniu powodów, dla których w taki a nie inny sposób sprawę daną się osądza. Wtedy pozostaje jedyna droga: rzucanie się na ludzi, będących wyrazem pewnego programu. Rzuca się na nich, bo łatwiej kpić z ludzi, niż z programu, bo lepiej zna się ludzi, niż dane zagadnienie i pewnem jest, że przy krytyce programu można się spotkać z repliką, a przy kpieniu z ludzi zwykle do tego nie dochodzi. Pozatem co za bogactwo tematów: i nazwiska i gdzieś przy pierwsze rzeczone półżartem parę słów, nastręczających sposobność do sparodjowania i wykpienia, a jeśli się to przepuści jeszcze przez pryzmat swej wyobraźni, podleje złośliwym sosem, można mieć wcale składny artykulik, zajmujący szpaltę. Inna rzecz, czy artykulik ten będzie smaczny i taktowny (takt jest widocznie tylko w salonie potrzebny), grunt, że jest. Otóż artykulik jest, tylko, że kto nad nim pomyśli, musi dojść do wniosku, że zadaniem jego jest brak poglądu na daną sprawę.

Ale jeżeli zajmuje się względem kogoś lub czegoś niechętne stanowisko wyłącznie dlatego, że „tamci go chwalą", to nie może stąd nic innego wyniknąć, jak tylko artykuł, czy fejleton z dużo pretensji do dowcipu, złośliwy tylko i pozbawiony taktu. Jeszcze i o tej konkurencji. Przecież to nikomu nie przynosi wstydu myśleć tak samo, jak inni. Dziennikarstwo to nie handel, a czytelnik nie konsument, chyba, że je się tak pojmuje, zatem o konkurencji mowy tu być nie powinno, a tembardziej nie powinno się wnosić metod kupieckich do niego. Takie ujęcie zadań dziennikarstwa musi się skrupić zawsze na dzienniku, który je tak pojmuje. Zapewne nawet nasza „konkurencja" zgodzi się z tem, że jedynie racjonalnym sposobem porządnego redagowania dziennika czy tygodnika, który chce poruszać tematy społeczne, jest zajęcie wyraźnego stanowiska wobec zagadnień i po linji tego stanowiska omawianie tych spraw.

Inaczej szkoda roboty. **Dr Henryk Lambor.**

# Poseł Dr Polakiewicz Karol ogłosił do inwalidów, wdów i sierót i b. żołnierzy ochotników wojska polskiego następującą odezwę.

Nadchodzi Nowy Rok 1927.

Przyjdą z nim lepsze i jaśniejsze chwile, ale niejedna też troska i bieda zaglądnie pod strzechę tych, którzy swą krwią i kalectwem rzucali fundamenta pod wielki gmach Rzeczypospolitej Polskiej. Dlatego też przy zamknięciu starego roku trzeba przyjrzeć się wspólnie temu, cośmy przeszli, co mamy do zrobienia i przepracowania w przyszłości. — Piszę do was jako towarzysz broni z Legjonów, jako poseł na Sejm, który najdumniejszy jest z tego, co wywalczył dla inwalidów, wdów i sierót po poległych.

Na czele rządu i wojska polskiego stoi nasz zwycięski naczelny wódz i twórca armji Marszałek Józef Piłsudski. Cieszę się z tego nietylko dlatego, że osobiście sercem całem ukochałem tego wielkiego, silnego i czystego jak kryształ człowieka, pierwszego naczelnika Odrodzonej Polski, ale głównie dlatego, że każdy z was inwalidzi, wdowy i sieroty, b. żołnierze i ochotnicy W. P. jaśniej i śmielej możecie patrzeć w przyszłość Nowego Roku. — Wielkie serce i rozum, czujne oko i potężna opieka Komendanta z wami! Rozprostujcie przeto troskami i biedą pochylone plecy, spójrzcie śmiało w oczy każdego obywatela i urzędnikowi i powiedzcie im, by do was i do waszych spraw odnosili się przychylniej i życzliwiej, boście są wobec Narodu i Państwa uprzywilejowanymi, bo za wami stoi Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wojskowych Marszałek J. Piłsudski, stoimy my posłowie, dla których Polska nie przyszła za darmo, a okupiona została ofiarami całego społeczeństwa, a zwłaszcza ludu włościańskiego.

Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, kiedy na dwugodzinnej audjencji przyjmował delegację Związku Inwalidów, podziękował imieniem Państwa Polskiego ogółowi ofiar wojennych za ich dotychczasowe cierpliwe stanowisko i przyrzekł z całą powagą swego dotychczasowego stanowiska stałą opiekę i pomoc. Pan Prezydent okazał w rozmowie z nami tyle serdeczności i troski o inwalidów, wdowy i sieroty, że delegacja, zahartowani w bojach żołnierze, płakali... Inwalidzi, wdowy i sieroty nie zapomną Prezydentowi I. Mościckiemu dochować wdzięczności, odpłacą całem sercem i opowiedzą wszystkim urzędnikom, że w osobie Prezydenta znajdą zawsze najwyższą instancję w Rzeczypospolitej, do której w razie krzywdy o niezawodną zwrócą się pomoc.

We wszystkich poczynaniach Ministra Skarbu G. Czechowicza, Ministra Spraw Wewn. gen. Sław. Składkowskiego widziałem tyle dobrej woli i stanowczości w decyzjach zabezpieczających interesa ofiar wojny, że i tu macie pełne gwarancje o podległych im urzędnikach z Izb Skarbowych, Starostw i Policji, że do problemu inwalidzkiego i b. wojskowych muszą odnosić się jak najprzychylniej. To stanowisko obecnego Rządu znalazło swój realny wyraz w budżecie, wedle którego będzie prowadzona gospodarka państwowa od kwietnia 1927 do 31 marca 1928 r. Oto wydatki na renty inwalidzkie, zaopatrzenia wdowie i sieroce zostały znacznie podwyższone. Wywołało to sprzeciwy w komisji budżetowej Sejmu ze strony prawej, a chodziło tu przecie o zaopatrzenie dla nowo zarejstrowanych inwalidów i wyrównania krzywd, powstałych wskutek zamachu Ministra Skarbu J. Zdziechowskiego, który pokrzywdził zwłaszcza wdowy i sieroty.

Na podstawie uchwały Sejmu wyszło 27 grudnia 1924 r. rozporządzenie Prezydenta o rewizji koncesji, a w lipcu 1925 wydano przepisy wykonawcze. Znalazł się jednak poseł i minister w Polsce, a był nim drugi obok Zdziechowskiego przywódca endeków, Stanisław Grabski, który uczynił ową ustawę i interes inwalidów, wdów i sierót przedmiotem haniebnego przetargu z kołem żydowskiem za cenę politycznego poparcia dla ówczesnego rządu. Rząd Marszałka Piłsudskiego ten haniebny targowicki kontrakt zerwał, tajny okólnik o niewykonywaniu rewizji koncesji cofnął i przystąpił do nadawania ich inwalidom, wdowom i sierotom i innym osobom uprzywilejowanym.

Wszystkie więc osoby uprzywilejowane mogą starać się o koncesję, przyczem należy zwracać się o wszystkie informacje, o opinje na podaniach i t. p. do powiatowych i wojewódzkich Związków Inwalidów Wojennych. Zarząd Główny Związku Inwalidów mieści się w Warszawie, Praga, ul. Łukasińskiego. Kierownikiem działu koncesyjnego i rolnego jest obywatel Zygmunt Szymański, znany działacz społeczny.

Ważną jest również rzeczą, że Rząd zaproponował, a Sejm uchwalił już w ciągu pierwszego kwartału 1927 r. przekazać dla inwalidów 500.000 złotych. Ministerstwo Skarbu w porozumieniu ze mną zdecydowało tę sumę przekazać Państw. Bankowi Rolnemu na pomoc pożyczkową dla tych ofiar wojny, którzy będą uruchomiali otrzymane obecnie koncesje. Bliższe szczegóły będą ogłoszone.

Jak widzicie z tego, zrobiło się dużo. Prezydent Rzeczypospolitej i Rząd Marszałka Piłsudskiego idzie w miarę swych możności finansowych i sytuacji gospodarczej ofiarom wojny na rękę, — macie swych obrońców wszędzie. Nie znaczy to, że w Nowym Roku należy spocząć na laurach! Walka o koncesje zacięta i nieustępliwa trwać będzie do lipca 1928. Rzucono na szalę jej wielkie wpływy i pieniądze, — w walce tej nie może po stronie mojej, jako referenta, po stronie Rządu Piłsudskiego zabraknąć ani jednego inwalidy, wdowy czy sieroty, nie może zabraknąć ani jednego b. szeregowca czy oficera. Do wspólnej pracy i obrony skupiać się we własnych organizacjach (Związek Inwalidów) dla poprawy bytu i lepszej przyszłości.

Odemnie przyjmijcie życzenia pomyślności w roku 1927.

**Dr Karol Polakiewicz**
Major w rezerwie, poseł na Sejm.

# KRONIKA.

**Kalendarz:** Wtorek 4 stycznia — Tytusa.
Środa 5 stycznia — Telesfora.

**Biblioteki i czytelnie:**
Biblioteka im. Szujskiego: otwarta codziennie od godz. 3.30 po południu.
„ Kasynowa: w poniedz. od 7—8 wieczór.
„ TSL.: we wtorki i piątki od 5—6 wieczór.
„ Czytelni Kobiet: we wtorki i piątki od
„ Zw. Inwalid. Woj. w soboty od 5—7 w. 5—6 wieczór.

**Dyżury aptek.** Apteka p. Jarosza od 26 grudnia do 2 stycznia 1927.

**Święto Trzech Króli.** Dnia 6 stycznia we czwartek wypada święto Trzech Króli, ustanowione na pamiątkę hołdu, jaki złożyli Trzej Królowie Narodzonemu Bogu. Większa część ludu polskiego wypisuje na pamiątkę tego początkowe litery trzech władców na drzwiach izb: K. M. B.

**Wersje, rozsiewane po naszem mieście,** jakoby p. starosta Kępiński miał odchodzić z Nowego Sącza na skutek nacisku ze strony sjonistów, nie są zgodne z prawdą. Ciekawem jest, jaki cel mają w tem pewni ludzie, kolportując podobne wieści.

**Matki, uważajcie więcej na swoje dzieci!** Przechodząc ulicą Jagiellońską, samem południem, można się było przekonać, że niektóre mamusie mało uważają na swoje małe boba. Oto pewna pani zostawiła na śliskim chodniku wózek z dzieckiem, a sama zabawiała się rozmową obok. W jednej chwili wózek począł posuwać się wtył ku ulicy i spadł wywracając się, a z nim dziecko. Szczęściem dziecina była grubo ubrana i nic poniosła żadnych obrażeń. Niechże to więc będzie dla mam i nianiek na przyszłość przestrogą!

**Ponieważ władze skarbowe** przystąpiły już do wypowiadania koncesji całemu szeregowi osób nieuprzywilejowanych, przeto aby ułatwić tę robotę odnośnym urzędom, zaczniemy od następującego numeru „Gońca Podhalańskiego" drukować dalszy ciąg łańcucha „Biednych koncesjonarjuszy".

**Zabawa akademicka.** W dniu 5 stycznia odbędzie się staraniem klubu akademickiego w Nowym Sączu doroczna zabawa akademicka w salach Kasyna miejskiego, pod protektoratem komisarza Rządu, Dra Romana Sichrawy. — Początek o godz. 9.30 wieczór. Wstęp od osoby 2.50 zł., familijny (3 osoby) 6 zł., akademicki 1.50 zł. Stroje spacerowe. Orkiestra doborowa.

KRONIKA KRYNICKA.

**Baczność posiadacze will!** Kołdry dla pensjonatów, will i domów gościnnych na różnych watach, na czystej owczej wełnie, na puchu gęsim w najlepszych gatunkach, oraz pościel i bieliznę łóżkową i stołową poleca najtaniej M. Szapira, Nowy Sącz, Jagiellońska 15.

(Zet.) **Pod adresem saneczkowiczów.** Sport saneczkowy jest jednym z najprzyjemniejszych sportów zimowych, jednak powinien być uprawianym na odpowiednim torze, a nie po chodnikach i to w centrum Zdrojowiska, zwłaszcza że przepisy policyjne zabraniają saneczkowania się po drogach publicznych, ze względu na bezpieczeństwo zdrowia i życia. W dniu 26 b. m. byliśmy świadkami, jak tacy zażarci saneczkowicze, jadąc chodnikiem, najechali na powszechnie szanowanego i zasłużonego prezesa Kółka lekarskiego Dra Maksymiljana Cerchę, powracającego z kościoła; szczęściem przód sanek zajechał na laskę podpierającego się p. C., złamał ją i dzięki temu tylko upadek nie pociągnął poważniejszych, a może nawet i bardzo poważnych następstw. Spodziewać się należy, że wobec coraz to liczniejszych podobnych wypadków komisja zdrojowa wyda swym organom polecenie przestrzegania odpowiednich przepisów i w najbliższym czasie wyznaczy teren do pielęgnowania tego sportu.

(Zet.) **Bal Kupiectwa Polskiego.** Miejscowy Oddział Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej urządza w dniu 8 stycznia 1927 r. w wielkiej sali balowej Domu zdrojowego bal kupiecki. Komitet dokłada wszelkich starań, aby ten pierwszy bal tegorocznego karnawału wypadł jak najwspanialej.

(Zet.) **Walne Zebranie Sekcji Narciarskiej Krynickiego Koła „Beskid" P. T. T.** W dniu 19 grudnia odbyło się Walne Zebranie S. N. „Beskid". Zebraniu przewodniczył zastępca przewodniczącego p. Kazimierz Żarlikowski. Sprawozdanie z działalności złożył sekretarz p. R. Nitribitt, z którego dowiedzieliśmy się, że pomimo trudności finansowych Sekcja dwukrotnie poprawiała skocznię narciarską, urządziła zawody lokalne, jednak brak funduszów paraliżuje działalność Sekcji. Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorjum. — Program przyszłej pracy zobowiązano opracować nowemu Zarządowi, do którego wybrano pp. Stanisława Rączkiewicza, Kazimierza Żarlikowskiego, Marję Cizowską i Nowaka Stanisława.

## KRONIKA STAROSĄDECKA.

**Tradycja się zmienia. Zamiast opłatkiem — deską.** Pobożni parobczacy z Rytra przybyli 24-go grudnia w nocy na pasterkę do Barcic, a ponieważ między nimi a parobczakami barcickimi istniał już dawno antagonizm, postanowili go jeszcze przed pasterką zakończyć, łamiąc się z Barciczanami tradycyjnym opłatkiem. Cóż, kiedy na nieszczęście na gościńcu nie było opłatków, natomiast były sztachety w płocie. Rzucili się więc sobie w objęcia i runęli radośnie na ziemię, tarzając się po drodze, czemu ze zgorszeniem przyglądał się tylko księżyc, gdyż policji na nieszczęście nie było. Po tych objawach czułości zerwali się na nogi i ponownie padli sobie w objęcia i tanecznym shimmy-krokiem podążyli w stronę pobliskiego płotu, a chcąc nadać temu tańcowi rytmiki, okładali się wzajemnie po twarzy. Płot nie mogąc wytrzymać wielkiego naporu, runął z trzaskiem, a walczący korzystając z tego, porwali połamane sztachety i poczęli je łamać na swych grzbietach. Księżyc nie mogąc patrzeć na to, ukrył się za chmury, ja zaś obawiając się, aby walczących nie zebrała ochota połamać się płotem ze mną, ukryłem się za węgłem domu. Gdy blada jasność księżyca oblała ziemię, wyjrzałem ze swej kryjówki i zobaczyłem na drodze resztki połamanego płotu, podarty kapelusz i kawałek podszewki od marynarki, zaś wiatr miotał po drodze bujne kędziory, wydarte z czupryn bitników. Tak „tradycyjnie" łamała się młodzież ryterska z barciczanami w tym roku — płotem... **Dy-wicz.**

## KRONIKA ZAKOPIAŃSKA.

### Zakopane od A—Z.

**Konkurs skoków o rekord wielkiej skoczni „Krokiew". 50 metrów skacze Sieczka.** W dniu 2 stycznia odbył się w Zakopanem konkurs skoków narciarskich na wielkiej skoczni „Krokiew". Do konkursu stanęło ponad 20 zawodników, w tem członkowie „Czarnych" ze Lwowa i krakowskiej „Wisły". Warunki śnieżne dopisały. Role sędziów pełnili panowie Schiele, Krzeptowski i Grosner.

Wynik konkursu był następujący:

1. Krzeptowski Andrzej (Sokół) — nota: 17.33 — długość skoku (3): 35, 34, 33.
2. Żytkowicz Władysław (S. N. T. T.) — nota: 17.05 — długość skoku (3): 32, 33, 34.
3. Czech Bronisław (S. N. T. T.) — nota: 11.88 — długość skoku (3): 30, 39, 26.
4. Motyka Stanisław (S. N. T. T.) — nota: 11.77 — długość skoku (3): 25, 35, 29.
5. Giewont Władysław (Sokół) — nota: 10.80 — długość skoku (3): 22, 25, 29.
6. Graca Franciszek (Sokół) — nota: 10.24 — długość skoku (3): 15, 35, 24.
7. Mietelski Władysław (Sokół) — nota: 9.72 — długość skoku (3): 15, 34, 31.
8. Kuraś Józef (S. N. T. T.) — nota: 8.16 — długość skoku (3): 25, 40, 36.
9. Sieczka Gąsienica (Sokół — nota: 8.05 — długość skoku (3): 30, 45, 50.

Najdłuższy skok w konkursie uzyskał Sieczka, stawiając rekord skoczni 50 m. (z upadkiem). Najdłuższy skok bez upadku osiągnął Krzeptowski Andrzej — 35 m. Najpiękniejszą formę skoków wykazali: Żytkowicz i Krzeptowski. — Publiczności było ponad 1000. **(kap.)**

**Zjazd przedwojennych „bratniaków" w Zakopanem.** Dnia 2 stycznia odbył się w Zakopanem zjazd byłych członków, przyjaciół i kuracjuszy przedwojennego Domu Zdrowia „Bratniej Pomocy" w Zakopanem. Zjazd odbył się w Zakopanem w hotelu „Stamara". — W zjeździe wzięli udział między innymi: prof. Ode Bujwid, który został powołany na prezesa zjazdu, prof. Wrzosek, właściwy inicjator zjazdu Dr Kuczewski, oraz kilkadziesiąt osób ze wszystkich krańców Polski. Nastrój zjazdu był niezwykle podniosły, serdeczny i entuzjastyczny. Przyjęto szereg uchwał, które postanowiono poruszyć na ogólnym zjeździe jubileuszowym „Bratniej Pomocy" w dniach 3 i 4 stycznia. — Zjazd zakończyła wspólna kolacja w restauracji Karpowicza. **(kap)**

# Kurjer handlowo-przemysłowo-gospodarczy.

**Rozkładanie podatku dochodowego za r. 1926 na raty.**

„Kurjer Polski" donosi: Na całym terenie Rzeczypospolitej przystąpiły władze skarbowe do ściągnięcia podatku dochodowego, wymierzonego za r. 1926. Płatnicy tego podatku, którzy nie mogą w terminie przepisanym uiścić całej wymierzonej należytości, mogą wnosić umotywowane podania do odnośnych władz. Urzędy skarbowe rozkładają na raty podatek dochodowy, o ile motywy, przytoczone w podaniach, odpowiadają rzeczywistości. Raty te będą dwutygodniowe, albo miesięczne, z tem, że ostatnia rata płatna jest z końcem lutego 1927 r.

**Projekt kolei Moszczenica-Gorlice-Wysowa-Krynica.**

We środę dnia 15 grudnia 1926 odbyło się w Gorlicach w sali „Sokoła" bardzo liczne zebranie przedstawicieli instytucji publicznych i prywatnych, tudzież osób, zainteresowanych projektem budowy normalnotorowej linji kolejowej Moszczenica-Gorlice-Wysowa-Krynica. Zebranie zagaił burmistrz miasta Gorlic, Kazimierz Murdziński, poczem powołano jednomyślnie na przewodniczącego b. premjera Dra Aleksandra hr. Skrzyńskiego, na zastępcę przewodniczącego dyrektora Karpackiego Towarzystwa Naftowego w Gliniku Marjampolskim inż. Eryka Cieciałę, na sekretarza dyrektora Seminarjum naucz. żeńsk. prof. Edmunda Kowarza. Na podstawie szczegółowego referatu, wygłoszonego przez dyrektora Magistratu gorlickiego, Konstantego Laskowskiego, a popartego przez dyrektora państwowego zakładu zdrojowego w Krynicy inż. Nowotarskiego, jako reprezentanta Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, tudzież Dra Wacława Kraszewskiego, jako reprezentanta zakładu zdrojowego we Wysowej, uchwalono jednomyślnie dążyć do urzeczywistnienia projektu budowy tej kolei i w tym celu wybrano Komitet budowy, którego zadaniem będzie zorganizowanie odpowiedniego konsorcjum, względnie spółki dla przeprowadzenia tego przedsięwzięcia, nawiązanie stosunków z kapitałem polskim i zagranicznym i wogóle podjęcie wszelkich kroków, zmierzających do realizacji tej myśli.

W skład powyższego Komitetu na podstawie jednomyślnej uchwały zebrania wchodzą: Dr Aleksander hr. Skrzyński, b. premjer, jako prezes Komitetu; Kazimierz Murdziński, burmistrz miasta Gorlic, jako wiceprezes; zaś jako członkowie: Dr Otto Nadolski, rektor politechniki lwowskiej; inż. Leon Nowotarski, dyrektor państwowego zakładu zdrojowego w Krynicy; starosta Feliks Zachuta, jako reprezentant samorządu powiatu gorlickiego; Dr Wacław Kraszewski z Zakopanego, jako przedstawiciel zakładu zdrojowego we Wysowej, względnie w jego zastępstwie Alfred Ciszkiewicz, kierownik tegoż zakładu; ks. prałat Bronisław Świeykowski z Gorlic; senator Władysław Długosz, właściciel dóbr w Siarach; Stanisław Wroński ze Lwowa, jako przedstawiciel firmy „Parowa fabryka wyrobów ceramicznych Braci Wrońskich" w Gorlicach; inż. Adam Kowalski z Glinika Marjampolskiego; Henryk Groblewski, właściciel dóbr w Szymbarku; dalej przedstawiciel Gal. Karpackiego Towarzystwa Naftowego dawniej Bergheim i Mac Garvey, względnie Koncernu Naftowego „Dąbrowa" w Gliniku Marjampolskim; przedstawiciel Towarzystwa przemysłu naftowego Bracia Nobel w Polsce, rafinerja w Libuszy; przedstawiciel Chemiczno-Przemysłowych Zakładów (fabryki kwasu siarczanego) w Gorlicach; przedstawiciel parowej fabryki nawozów sztucznych, mączki kościanej i kleju „Urodzaj" w Gorlicach; burmistrz i dwóch przedstawicieli ludności gminy Krynica-miasto; inż. Józef Barut z Gorlic; naczelnicy gmin Szymbark, Ropa i Łosie; dwóch przedstawicieli ludności miasta Gorlice; wreszcie Konstanty Laskowski, dyrektor Magistratu gorlickiego w charakterze sekretarza Komitetu.

Komitet ukonstytuował się, wybierając ze swego łona ściślejszy Komitet wykonawczy, do którego należą: prezes Dr Skrzyński, wiceprezes Murdziński, rektor Dr Nadolski, Dr Kraszewski, inż. Kowalski i sekretarz Komitetu Laskowski.

Po ukończeniu zebrania Magistrat miasta Gorlic wydał na cześć prezesa Komitetu budowy Dra Aleksandra hr. Skrzyńskiego obiad na 40 nakryć w niedawno odnowionej i pięknie w tym celu ozdobionej kwiatami sali posiedzeń gorlickiej Rady Powiatowej. B. premjer Dr Skrzyński siedział przy stole naprzeciw wiszącego na przeciwległej ścianie portretu swego ojca śp. Adama hr. Skrzyńskiego, marszałka powiatu gorlickiego, we wspaniałym polskim stroju, pędzla art. mal. Pochwalskiego. Portret przybrano w kwiaty i wstęgi o barwach narodowych. Toastowali na cześć Dra Skrzyńskiego mecenas Dr Mnerka imieniem miejskiej komisji kolejowej, tudzież rejent Summer-Brason imieniem ogółu obywatelstwa gorlickiego, poczem Dr Skrzyński odpowiedział dłuższą mową, nie pozbawioną akcentów politycznych w odniesieniu do stosunków wewnętrznych i zewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej, przyrzekając w zakończeniu jak najdalej idące poparcie dla urzeczywistnienia projektu budowy omawianej kolei. Obecni wyszli z przekonaniem, że tak żywotna dla powiatu gorlickiego, jak również dla Krynicy i Wysowej sprawa dostała się w najodpowiedniejsze ręce.

Otrzymaliśmy następujące pismo, które przedrukowujemy:

L. 686/26. Nowy Sącz, 27 grudnia 1926.

Do

**PANA JANA ŁOBODZIŃSKIEGO**

**redaktora odpowiedzialnego „Gońca Podhalańskiego"**

**w Nowym Sączu.**

W numerze 13 „Gońca Podhalańskiego" z dnia 25 grudnia 1926 zamieszczony został artykuł p. t. „Cui bono?", którego treść nie odpowiada prawdzie.

Z powołaniem się na § 19 u. p. prosimy o zamieszczenie w następnym numerze tego czasopisma następującej treści sprostowania:

Nie jest prawdą, ażeby celem przeszkodzenia pracy publicystycznej „Gońca Podhalańskiego" na terenie Podhala i Nowego Sącza pojawiło się pisemko tygodniowe p. t. „Podhalański Kurjer Tygodniowy". Nie jest dalej prawdą, by pismo to opłacane było przez adwokata Dra Körbla i sjonistów. — Nie jest również prawdą, by pismo to wzięło sobie za cel prac redaktorskich ujadanie w stronę „Gońca Podhalańskiego" i Rady miejskiej, a w szczególności komisarza rządu p. Dra Sichrawy. — Nie jest też zgodnem z prawdą, żeby powodem tego było to, że go nikt za darmo czytać nie chce, co jest nieprawdą, lub też nabrania rozpędu i wprawy do gardłowania przedwyborczego i wyborczego.

Natomiast prawdą jest, że tygodnik „Podhalański Kurjer Tygodniowy" ma na celu stworzenie kulturalnej, możliwie wysoko postawionej placówki dziennikarskiej. — Parwdą dalej jest, że tygodnik ten wydawany jest wyłącznie i jedynie przez wyszczególnionych w nim wydawców, a to: pp. Stanisława Klemensiewicza i Mr. Stanisława Körbla, nie pozostających na niczyim żołdzie, w szczególności zaś adwokata Dra Körbla i sjonistów.

**Redakcja i Wydawnictwo „Gońca Podhalańskiego"**

**KONIEC CZĘŚCI REDAKCYJNEJ.**

Redakcja nie zamówionych rękopisów nie zwraca.
Odpowiedzialny redaktor: Jan Łobodziński.
Sekretarz Redakcji: Tadeusz Szczecina.

**Kino „Wiedza"** **Kino „Sokół"**

**Z powodu olbrzymich kosztów wynajęcia filmu, których jedno kino nie jest w stanie pokryć, wyświetla się w obu kinach jednocześnie**

**Największy film polski wytwórni „Sfinks"**

**TRĘDOWATA (Pieśń miłości)**

**Według powieści Heleny Mniszkównej, w 12 aktach. — W roli Stefy, królowa polskiego ekranu Jadwiga Smosarska**

Kino „Sokół"

6 stycznia czwartek — 3 przedst. 3½, 6¾, 8½
7 stycznia piątek — 1 przedst. 8½
8 stycznia sobota — 1 przedst. 8½
9 stycznia niedziela — 3 przedst. 3½, 6½, 8½

Kino „Wiedza"

6 stycznia czwartek — 3 przedst. godz. 3, 6, 8
7 stycznia piątek — 1 przedst. godz. 8
8 stycznia sobota — 1 przedst. godz. 8
9 stycznia niedziela — 3 przedst godz. 3, 6, 8

Przy wszelkich zakupach
prosimy powoływać się na ogłoszenia
w „Gońcu Podhalańskim".

Stanisław Bocheński
Nowy Sącz, ul. Jagiellońska l. 46
Pracownia rymarsko-tapicerska, skład powozów, sani, wózków, i uprzęży.
Wykonuje wszelkie roboty i reperacje w zakres powyższy wchodzące.

OKAZJA! OKAZJA!
Z powodu zwinięcia interesu zupełna wysprzedaż do końca grudnia 1926 r.
Towary bławatne, płócienne, flanele, barchany, bielizna ciepła męska i damska, pończochy, skarpetki i różne dodatki. Ceny najniższe.
poleca
JULJAN CIĄŻYŃSKI
NOWY SĄCZ, UL. KOŚCIUSZKI 9.

„POPRAD"
TOWARZYSTWO BUDOWLANO-PRZEMYSŁ.
Ska z ogr. odpowiedzialnością
w Nowym Sączu — Wólki, ulica Żeglarska.
Poleca na sezon budowlany:
najlepszą cegłę i dachówkę z własnej cegielni parowej, materjał drzewny, jak łaty, rygle, belki, deski itp.
Spółka podejmuje się budowy gotowych domów i wil murowanych, drewnianyc hi wszelkich dostaw. oraz przedsiębiorstw budowlanych.
Wykonuje wyroby stolarskie, budowlane oraz meblowe t. j. wewnętrzne urządzenia pokoji sypialnych, salonów wil. na zamówienie we własnej stolarni maszynowej.
Wyrabia i sprzedaje sanecki 2 i 3 osobowe w cenie od 17 do 28 zł.
Przyjmuje się również drzewo do przetarcia.

Ogłoszenie!
Miejski Zakład Elektryczny w N. Sączu
(na Wólkach)
sprzedaje niżej cen fabrycznych żarówki elektryczne bardzo wytrzymałe, wypróbowane, w najlepszym gatunku
począwszy od Zł. 2.40 za sztukę,
aż do odwołania.

PRIMA AIDA
BIBUŁKI I GILZY DO PAPIEROSÓW
przewyższają pod względem jakości nawet bibułkę francuską.
Świadectwo:
Na zasadzie analizy porównawczej, nad bibułkę papierosową z wodnym znakiem, wyobrażającym szabelkę z napisem „Papier Aida", oraz takąż bibułką pochodzenia francuskiego pierwszorzędnej marki, stwierdza się, że obydwie porównawcze bibułki spalają się całkowicie, nie wydzielając nieprzyjemnego zapachu, przyczem bibułka „Aida", jako zawierająca mniej substancji organicznej, jest lepszą od bibułki francuskiej.
*Prof. K. Smoleński*
*Kierow. Zakładu Technologji Ogólnej Organicznej i Technologji Węglowodanów Politechniki Warszawskiej*
*M. Struszyński.*

Pierwsza Nowosądecka chemiczna
Farbiarnia Stefana Frankiewicza
jedyna w N. Sączu tego rodzaju, koncesjonowane przedsiębiorstwo pod fachowo wykształconem kierownictwem.
Przyjmuje do farbowania wszelkie materjały w zakres farbiarstwa wchodzące, jako to:
płaszcze, kostjumy, ubrania, suknie, pluszе, jedwabie, gazy jedwabne i t. p., używając do tego celu barwników pierwszych światowych firm, nie działających ujemnie nawet na najdelikatniejsze materjały.
Wszelkie zamówienia przyjmuję wyłącznie w mej pracowni przy ulicy Kraszewskiego Nr. 21 (za Kamienicą).
Zamówienia z prowincji przyjmuję i odsyłam paczką w przeciągu 7-miu dni.

Zakład malarstwa ściennego i pokostnictwa
FRANCISZKA SARNY
absolwenta szkoły artyst. przemysłu w Krakowie
NOWY SĄCZ, ul. Sienkiewicza 11.
wykonuje
roboty dekoracyjne, pokojowe, szyldy i pokostnictwo.
Ceny niskie.

JEDYNA NA PODHALU!!
Podhalańska fabryka przetworów chem.
J. Gutkowskiego i Ska
Telefon 119. w Nowym Sączu Długosza 31.
poleca niezbędne podarki
Mydła toalet. „Szarotka" kule
Mydła toalet. „Szarotka" owalne
Mydła toalet. „Szarotka" kwiatowe
Mydła toalet. „Szarotka" glicerynowe
Mydła toalet. „Szarotka" marmurowe
Mydła toalet. „Szarotka" migdałowe śnieżno białe
Mydła toalet. „Szarotka" luksusowe
Mydła toalet. „Szarotka" akademickie
Mydła do golenia „Szarotka" w kostkach i rulonach
Mydła pralne „Szarotka" w kawałkach 1/2 i 1/4 kg. perfumowane
Mydła pralne „Szarotka" migdałowe białe

Nowootworzona
Pracownia obuwia
WŁADYSŁAWA BUBLIKA
Nowy Sącz, ul. Kunegundy l. 710.
vis â vis restauracji pod Kogutkiem.
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres szewstwa, po cenach jak najniższych również i na raty.
Przyjmie chłopca do praktyki.

ORZECZENIE NAUKOWE.
Ścisłe badania wykazały że
Bibułki i gilzy do papierosów
ALTESSE i MOKKA
z fabryki Altesse-Wisła S. A. w Krakowie dorównują smakiem i jakością najlepszym francuskim.

Dom Handlowy i Przemysłowy
ADAM BILIŃSKI
Kraków, Garbarska 5 I p. (firma istniejąca od r. 1906)
Pośredniczy przy kupnie i sprzedaży realn., parcel, will w miastach i zdrojowiskach, dóbr tabularnych, terenów naftowych i td.
Koncesjonowane biuro wynajmu mieszkań, lokali przemysłowych i składów.
Zastępstwo fabryk. Obrót towarami.

PRACOWNIA KRAWIECKA DAMSKA
M. BŁACHUTA
Nowy Sącz, ul. Jagiellońska l. 16
wykonuje kostjumy, płaszcze, wierzchy do futer i suknie po cenach najniższych.

BIBLJOGRAFJĘ LEŚNA
Inż. EDWARDA MIGDAŁA
radcy leśnictwa
i TADEUSZA GROCHOWSKIEGO
wysyła na zamówienie Wydawnictwo Nowy Sącz, ul. Żółkiewskiego l. 6.

Pracownia krawiecka damska
Ciążyńskiego Juljana
Nowy Sącz, ul. Jagiellońska l. 25.
wykonuje wierzchy do futer, suknie, kostjumy i płaszcze, po cenach najniższych.

KRYNICA
W pobliżu nowych łazienek
Pensjonat prez. „Wilson"
Wszelkie wygody nowoczesne. Położenie cudowne, kuchnia wyśmienita, koncerty radjowe.


## DROBNE OGŁOSZENIA

### WOLNE POSADY.

Chłopców i kolporterów do roznoszenia „Gońca Podhalańskiego" za wyższą prowizją poszukuje się. Zgłoszenia osobiste do Wydawnictwa „Gońca Podhalańskiego", ul. Jagiellońska 29. — I.

### MIESZKANIE.

Składające się z I-2-3 pokoji z kuchnią i przynależnościami poszukuję zaraz lub później.
Zgłoszenia do Redakcji „Gońca Podhalańsk."

### ZGUBIONO

Książeczkę wojskową P. K. U. Nowy Sącz na imię Marjan Hillenbrand. — Łaskawego znalazcę uprasza się o oddanie w Administracji „Gońca Podhalańskiego" Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

**Fortepian krótki lub pianino**
dobrej marki okazyjnie kupię pod dogodnymi warunkami. - Adresować do Administracji „Gońca Podhalańskiego" pod „Fortepian".


WOLF ROSSENBLUM
Kraków, Grodzka 40.
Telefon Nr 5138. Konto P. K. O. Kraków 400.026.
Założony w roku 1890.
Hurtowny skład przyborów kancelaryjnych, wszelkich papierów do pisania i pakowania, pamiętniki, przybory do maszyn i taśmy do tychże. Buła na kwiaty, karty do gry, Karpalit i Piatnik.
Wielki wybór papierów listowych w mapkach i kasetkach 25/25 i 100/100.

Wzorowa szkoła pisania na maszynach
AUGUSTA BECKA
W NOWYM SĄCZU, RYNEK 11.
Udziela nauki na maszynach różnych systemów według metody amerykańskiej
(system 10-cio palcowy)
Po ukończeniu kursu uczniowie otrzymują świadectwa.
Wpisy codziennie od godziny 4 ej do 7-ej wieczór.
Zarazem przyjmuje do przepisywania i powielania w dowolnej ilości egzemplarzy, wszelkie pisma, okólniki, prace naukowe, sprawozdania, podania, druki dla P. T. Kupców, Adwokatów, Notarjuszy t. p. po cenach nader przystępnych. Zamówienia z prowincji uskuteczn. się odwrotnie.


Wydawnictwo „Gońca Podhalańskiego", wł. Kazimierz Prawdzic-Filipowicz. Drukarnia Józefa Płaza w Tarnowie — pod zarządem St. Stangelika.